

## Apollo

Apollo był synem Dzeusa i Latony. Urodził się na wyspie Delos, pod drzewem palmowym. Gdy miał przyjść na świat, ze wszystkich stron przyplęły łabędzie, a otoczywszy zwartym kołem błogosławioną wyspę śpiewały cudnie. Od tej chwili jałowe skały Delos zakwitły i napełniły się radością świeżej zieleni. Dźwięki muzyki i hymnów wznosiły się ku niebu w błękitnych zwojach kadzidlanych. Rzesze pobożnych wyznawców Apollina szły ku białym świątyniom, ukrytym wśród palm, cyprysów i wawrzynów. Apollo był najpiękniejszy z bogów. Wysoki, smukły, jasnowłosy, zachował dar wiecznej młodości i boskie przejrzyste oczy, które widziały daleko w głąb czasu i przestrzeni. Był bogiem wyroczni i wróżb, a odbłask jego urody odgadywano w złotym obliczu słońca, którego był panem. Jako \* Por. Jan Parandowski: Dwie wiosny, rozdział pt. "Stolica niebieska". ten, co daje jasnovidzenie, był Apollo patronem wieszczów, śpiewaków i poetów, których zwano "działwą Apollina". Sam grał mistrzowsko na cytrze. Raz nawet wdał się w zawody z niejakim Marsjasem, który był nieporównanym flecistą. Sędziami obrano pasterzy i pasterki strzegące swych trzód na górze Nysa. Marsjas grał pierwszy i wszystkich zadziwił. Jego fletnia naśladowała kłaskanie słowików, szmer źródeł, daleki głos ech leśnych, poszum burzy, tworząc jak gdyby hymn pochwalny na cześć tej przyrody, której nieuczony Marsjas był dzieckiem i wychowankiem. Już był pewny zwycięstwa, gdy Apollo uderzył w struny swej cudownej cytry. Grał i śpiewał jednocześnie. Co chwila dobywał z dusz słuchaczy to uniesienie radości, to słodkie pragnienie, to znów smutek serdeczny. Przyznano mu pierwszeństwo. Wtedy Apollo schwycił pokonanego Marsjasa, przywiązał go za ręce do drzewa i żywcem odarł ze skóry. Umarł Marsjas i wielki płacz ozwał się z głębi lasów i gór; wszystkie boginki górskie, wszyscy bogowie leśni wylewali po nim łzy tak obficie, że z tych łez wypłynęła rzeka, którą nazwano jego imieniem — Marsjas. [...]